

Anna Aniela Flak  
ul.  
20 - 601 Lublin, Poland  
annaanielaflak44@gmail.com

16 kwiecień 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek  
The Holy Father Francis  
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

**Drogi Ojciec Święty**, w ciszy Boskiego Mistrza drogą wyrzeczeń, absolutnego posłuszeństwa i cierpienia wypełniłam testament Jego, który powoli wprowadza duszę mą w wieczne milczenie, poprzez które znajduje się ona w duchowym więciu Ukochanego wraz z Nim Samym, w związku z czym ponownie piszę do Waszej Eminencji, ponieważ w dalszym ciągu nie mam żadnego odzewu w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, i to już w obliczu tak wielu wysyłek skierowanych zarówno do Benedykta XVI - go, emeryta, jak i do Waszej Eminencji.

Dzięki Opatrzności Bożej ciągle jestem pobudzana do działania Bożego, także w żarliwości, godności i błogości Chrystusowej wykonuję odwieczne powołanie na Chwałę Królestwa Niebieskiego nie zważając na bierną postawę Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera czy też księdza kardynała, który odpowiedzialny jest za korespondencję do Waszej Eminencji, bo przecież nie jest to ich dzieło, ani też żadne doczesne dzieło oparte o piaskowy fundament, tylko Dzieło Boskie, które dojrzewa w Panu i Zbawcu mym, i które zostało już doszlifowane i skończone według ścisłych wskazań Umiłowanego czyli wypełniła się wola Jego we mnie. Dzięki błogosławionym cierpieniom, do których zalicza się również cisza na duchowe wysyłki me do Watykanu, rozpięta jestem na Krzyżu Zbawiciela i mocą, miłością oraz mądrością tego Świętego Krzyża do samej śmieci swej będę realizowała swoje odwieczne powołanie, które pozwala mi nieprzerwanie obcować z Ukochanym, który tak dogłębnie wkroczył w moje nędzne życie.

**Ojciec Przedwieczny** odwiecznie zadecydował za mnie i pracował nad moim nawróceniem, abym zawsze była z Nim, dzieliła Jego Słowo, Jego wszystko w Nim, i abym była związana z Nim na ziemi, dlatego też z tak wielką odwagą bronię duchowego Dzieła Niebios, aby po wypełnieniu jego, dusza moja od razu była w Umiłowanym w Niebie. Na swojej drodze doskonałości zawsze modłę się wewnętrznie czy też piszę w Imię Boskiego Oblubieńca, także nigdy nie ustaję w realizowaniu woli Pana swego ( Łk 18, 1), w związku z czym z czystym sercem, w ukryciu, bez zgiełku, w cichej porze nocy bez zwracania uwagi na cokolwiek, tak jak Zbawiciel ( Mt 14, 23 ) poprzez miłość, która jest dostępna w misterium Krzyża poddałam się kierownictwu i działaniu Ducha Świętego, aby wypełnić odwieczny Plan Boży. W moim odwiecznym powołaniu prowadzi mnie miłość, która idzie wprost z głębin Boskiej Istoty i spoczywa w Bogu dla Niego Samego, wyjmując mnie z siebie samej i przenosi do życia w Nim ( Święty Tomasz z Akwinu, Święta Teresa od Jezusa, Święty Jan od Krzyża, Thomas Merton ).

Żyję dla dobra Kościoła Chrystusowego jedyne prawdziwego w całym

Wszechświecie, a co za tym idzie, to i dla całej ludzkości, i skoro tak często dusza moja obdarowywana jest tak niezwykłymi łaskami, które spływają na nią od Ukrzyżowanego Mistrza, to przecież muszę to wszystko przekazać w Nim, który tak często przynagla mnie do pisania, dlatego też nie mogę sprzeciwić się woli Jego, która ma na celu ratowanie całego upadłego świata. Swoją nadprzyrodzoną misją odrobinę uśmierzam ból Najwyższego, także od kiedy poznałam wolę swoją, to zawsze jak najrzetelniej wypełniam ją, także całe moje życie odnosi się do Niego nie tylko podczas modlitwy czy też pisania w Imię Jego, ale również podczas najprzeróżniejszych cierpień i wykonywania jakiegokolwiek pracy. Moja droga krzyżowa nasiąknięta jest teologicznymi cnotami, także poprzez głęboką wiarę, nadzieję i miłość w jak największej pokorze o skruszonym sercu podążam w Panu swym, który przeprowadza mnie poprzez gorycze i boleści tego przejściowego świata, aby dusza moja mogła zatopić się w przepaści nieskończonej miłości Jego.

W gąszczach nieustannych i czasami niesamowitych fizycznych bóli, oschłości czy też wewnętrznych udręk dążę w Panu swym do świętości, dla której poświęciłam całe życie swe, bo dusza ma pragnie dojść w Umiłowanym do głębi nieprzeniknionych mądrości i bogactw Jego na całą wiekiustą wieczność. W mocy Mistrza Niebieskiego realizuję duchowe Dzieło Jego, i w mocy też Jego zasnę w Nim, aby dusza ma otrzymała wieczne zbawienie w Nim, dlatego też póki jeszcze na swej drodze krzyżowej nie doszłam do samej Golgoty, która tak bardzo uświęca mnie, to muszę doprowadzić duchowe Dzieło Ukochanego, które prowadzę za wstawiennictwem Niepokalanej w Nim do otwarcia przewodu badawczego w Kongregacji Nauki Wiary, poprzez które niosę Słowo Jego do całego zniewolonego świata.

☛ Duchowe Dzieło Wszechmocnego, które wyrosło z woli Jego i z miłości do Kościoła musiało być jak najbardziej doskonałe i skończone, aby mógł rozpocząć się proces badawczy jego, a ponieważ w obecnej dobie czasu wszystko jest już wykończony bez żadnej interwencji ludzkiej, jedynie tylko z pomocą Oblubienicy Chrystusowej, M a r y i, także zostało mi jedynie tylko dalej budować mądrością Kapłana Niebieskiego Kościół Jego z żywych kamieni swoich dni, i w duchu oraz w prawdzie wypełnić misję Boskiego Odkupiciela, która pomaga mi dawać światu Umiłowanego.

W moim tak trudnym odwiecznym powołaniu zawsze ufałam i ufam jedynie Najświętszemu, który pełny cierpliwości, miłosierdzia i cierpliwości przeprowadza mnie przez wszystkie próby i przeciwności włączając również tę bezduszną ciszę na me duchowe wysyłki do duchowieństwa, dlatego też ożywiona Zbawicielem zawsze pragnęłam duchowymi tekstami pisanymi w Nim rozbudzić miłość i nadzieję w sercach ludzi, aby mogli oni z radością i pokorą oddać się Pasterzowi Niebieskiemu, którego miłość przynagla nas, abyśmy zawsze szli za Nim i zasiewali nadzieję w bliźnich, co podaje nam na ten temat Pismo Święte.

Duch Święty, który przychodzi z tajemniczej i z przedziwnej otchłani przemienił duszę moją, aby ona uczestniczyła w Zbawicielu w zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Jego i realizowała zamiary Jego w nadprzyrodzonej ciszy w ogołoceniu ducha, w pustce i w pokorze, dlatego też drogą modlitwy za przewodnictwem ukrytej łaski Bożej, Rodzice

Niebiescy uczynili mnie zdolną do przyjęcia wewnętrznego prawd Ich Królestwa, w związku z czym systematycznie upokarzali mnie, aby nigdy nie była pewna siebie. Skoro stałam się człowiekiem głównie wewnętrznej modlitwy, to przecież wiadomo, że z woli Bożej odważnie stawiam czoło swojemu odwiecznemu powołaniu i to w całej jego głębi, także trwam na modlitwie z Niepokalaną i robię wszystko, co mi odwiecznie rozkazano, aby złączyć się ze źródłem wielkiej i nieskończonej dobroci, to jest naszym niezastąpionym Stwórcą.

W sprawie duchowego Dzieła Niebios wysłałam wielką serię wyjaśniających duchowych listów do duchowieństwa, aby nie było cienia wątpliwości w nadprzyrodzonej misji mej, a skoro one nie są czytane, nie mówiąc już o mych 27 - miu duchowych książkach napisanych w Chrytusie, dlatego też przez takie ignorowanie poważnych spraw Bożych, nie mam żadnego odzewu, co jest nie do przyjęcia w Chrystusowym Kościele Pana naszego.

W tym tymczasowym pielgrzymowaniu oddałam życie Panu swemu Jezusowi Chrystusowi, także żyjąc pełnią życia Jego pokonuję najprzeróżniejsze przeciwności w Nim, które czasami odrobinę spalają ducha mego, ale zawsze podnoszę się w Ukochanym, który przecież przepaja mnie radością i miłością Swą, dlatego też bez granic zaufałam Mu we wszystkim nieustannie współdziałając z łaską Jego, słowami i czynami głosząc Ewangelię Jego na wiekiustą chwałę Jego, i będę pisała dotąd do Watykanu, aż przebudzę “ z niedźwiedziego snu ” Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, który jak dotąd poprzez milczenie “ olewa ” moje duchowe wysyłki, o czym też o tym fakcie poprzez moją stronę internetową dowiaduje się również cały świat.

Wszechwładca wszechświata pozwolił duszy mej kroczyć w upojnej światłości Swej, i olśniewającym płomieniem ognia Swego, który nigdy nie gaśnie, nie parzy lecz rozpala miłość do Niego, przybliżył ją do Siebie, aby ona ciągle przebywała w Chwale Jego. Na swej drodze doskonałości, która prowadzi duszę mą do Źródła Wody Żywej zważam na każde Słowo Pańskie, abym nieopatrnie nie wpadła w nieprawości i kłamstwa nowoczesnych ciemniących tego świata, którzy zawsze doradzają na korzyść swą ( Syr 37, 7 ).

Moje odwieczne powołanie jest powołaniem do świętości, dlatego też weszłam w monastyczne życie Ukochanego i idę drogą życia wiecznego, tj. drogą odkupienia i wolności Pana naszego, który w nieprzeniknionych ciemnościach, jakie ogarniają duszę mą na moment wyzwala ją z czasu i przestrzeni, i to na dwa różne sposoby, kiedy ona jest w ciele i poza ciałem. Gdy dusza ma opuścić w Chrystusie swoje tymczasowe ciało, to wówczas przebywa ona w niestworzonej obecności Najświętszego poza granicami sił naturalnych, w nieprzemijalnym i nieśmiertelnym dobrobycie wśród nieprzerwanej, wiecznej ciszy w wymiarze czasu, ale poza czasowym czyli wiecznym, także syci się ona tym nadziemskim szczęściem, który pochodzi ze źródeł prawdy i wolności Umiłowanego. Dusza ma w Panu swym przebywała ogrom razy w jak najdoskonalszych prawdach Jego, dlatego też to Dzieło Jego jest jak najlepiej dopracowane w Nim, na ile tylko potrafiłam w Ukochanym, który wzmacnia duszę mą w Sobie poprzez cierpienia, przy jednoczesnym przemianowaniu jej w Siebie, także moja niepokonana siła przebicia płynie z męki i śmierci Ukrzyżowanego.

W duchowym Dziele Wszechmocnego niepojęte tajemnice Jego przedstawione są w wymiarze wieczności, mimo, że wstąpiły w wymiar czasu, także wzmocniona w Panu swym na miarę swoich możliwości w największej prawdzie i sprawiedliwości Najmiłosierniejszego przekazuję niezmiernie niepojętości Jego, które nie podlegają pod żadne formy, ani też pojęcia. Tonąc w oceanie ludzkiej nienawiści wypełnionej krwią, mękami, najprzemysłniejszymi torturami niewinnych ludzi, nędzą i kłamstwem, pragnę jak najszybciej wydać jak najdoskonalszy owoc z winnicy **Wszechmocnego**, aby nie mógł zwyciężyć zły duch, który w tym bezprawiu prowadzi do utraty życia wiecznego, także zniewolone dusze idą na wieczne zatracenie.

Dawniej w swoich duchowych książkach pisałam, że jestem pewna w Panu swym, że fundament węgielny mojej nadprzyrodzonej misji, tj. bezprawne nie nadanie mi stopnia doktora 9. 10. 1985 r. po 3 - ech miesiącach od momentu obrony w swoim czasie, ale w pełni czasów zostanie dokładnie przebadany wbrew niesamowitej elicie pseudonaukowców, których jest zatrzęsienie na całym świecie, i powiem tak szczerze, że byłam pewna, że to nastąpi po śmierci mej. Niezbadane są wyroki Boże, bo właśnie w tej sprawie po tak wielu latach dostałam list datowany 26 marca 2015 r. z P r o k u r a t u r y O k r ę g o w e j z Szczecina, która skierowuje moją sprawę do P r o k u r a t u r y R e j o n o w e j Szczecin - Niebuszewo w celu dokonania procesowej oceny, czyli jest nadzieja na rzetelny proces.

W niewygodnych sprawach doczesnego świata poplecznicy zła trzymają się razem i celowo przedłużają sprawy, i zaniedbują wszystko to, co jest związane z nią, bo po prostu pragną, aby ona została zacementowana na wieki, tylko zapominają, że czasami wody podtapiają cement, i te barbarzyńskie i perfidne sprawy zostają rozmyte przez wody i wychodzą po wielu, wielu latach na światło dzienne zniewolonego świata, czego żywym przykładem jest moja krzywda moralna, o której wyżej napisałam.

Całe moje odwieczne powołanie jest d a r e m od Trójjedynego Boga, i jako wyrzutek tego zmiennego świata służę dla całej upadłej ludzkości, i z pomocą Oblubieńca swego wyznaję grzesznym owcom Bożym całe moje mistyczne życie, które tak bardzo urodzajne jest w niepojęte łaski Boże. Z umiłowanej woli Bożej nie ma u mnie niepewnej przyszłości, a moje mistyczne przeżycia dają mi siłę i odwagę, także jestem w stanie pokonać cały zdemoralizowany świat, który nieustannie zastawia pułapki na prawe owce Boże.

Swojego Oblubieńca Niebieskiego odnalazłam w Krzyżu, także drogą zbawienia w świetle Maryi i Jezusa nieprzerwanie idę, i czuję się tak jakbym była poza światem, w Boskim świetle, który na wskroś przesiąknięty jest nieskończoną doskonałością. Od samego początku wstąpienia na drogę duchową wiedziałam, że z pomocą Niebios sprostam powołaniu Bożemu, w którym nie ma żadnych ustępstw, bo jako Apostółka Boża mam przekazywać prawdę w czasoprzestrzeni Bożej w rzeczywistym widzialnym i niewidzialnym Wszechświecie dla antymoralnej cywilizacji, która odrzuciła Tego, który zwyciężył zło, pokonał grzech i śmierć.

Pan mój, zmartwychwstały Jezus Chrystus miłością Swą rozpałił duszę mą, uzdrawiając

ją Sobą i przemieniając w Siebie, dlatego też przebywając w źródle nieskończonego miłosierdzia Umiłowanego trwam w sercu katolickiego Kościoła wypełniając z oddaniem Dzieło Pana naszego, aby mogło ono dotrzeć do milionów członków Kościoła Jego.

Dusza ma zasmakowała w rozkosznych słodyczach Bożych i niewyraźalnie tęskni za przesłodką wiecznością, gdzie bez trudu może przemieszczać się w Bogu w niepojętych sferach Jego, a przede wszystkim w miłosnych promieniach Jego kontemplować Go twarzą w Twarz. Na obecnym etapie mojej mistycznej drogi dusza ma jest nad wyraz rozpalona największym żarem miłości Bożej i pragnęłaby ten niepojęty, nadzieimny płomień przelać na cały świat, aby wszystkie dusze rozpalić do **Trójjedynego Boga**, który przemienia duszę mą w Siebie, aby świadczyła ona o niepojętej miłości Jego dla całego grzesznego ludu Jego. Duch Święty mojego najukochańszego Oblubieńca Niebieskiego ogarnął całą duszę mą, że ona płonie niepojętą miłością Ukochanego Swego, który zanurzył ją w Sobie, aby odrobinę zakosztowała ona Boskości Jego.

Z mojej drogi duchowej wynika jasno, że ja nie potrzebuję nikogo tylko Boga, i On wystarcza mi we wszystkim, bo tylko dzięki Niemu wchodzę w niepojętości Jego, których natura ludzka objąć nie może, bo one mieszczą się w ciemnej miłosnej nocy za nadprzyrodzoną zasłoną, w ponadczasowym świecie, w niedostępnej jasności wiecznego światła. Moja nadprzyrodzona misja dotyka czasu i wieczności, także we śnie, kiedy dusza ma opuszcza w Bogu ciało, to ona traci świadomość, że była kiedykolwiek w ciele, bo ona czuje się tak jakby wiecznie była wolna w Bogu, i kiedy faktycznie wraca ona do cielesnego więzienia, to nie sposób opisać jej cierpień. Czasami bywa i tak, że dusza ma ma tę świadomość, że opuściła ciało, ale przeważnie tak jest, że ona myśli, że już nigdy nie wróci do cielesnych krat.

W umiłowanej prawdzie Najświętszego nieśmiertelna dusza moja podąża na Świętą Górę Karmel, aby z osiągnięciem mistycznego szczytu w światłości Ukochanego mogła ona wiecznie godować w Nim. Dusza moja przyobleczona w Boskiego Oblubieńca, który wskrzesił ją do życia wiekuistego, nad wyraz wielbi Go w twierdzy swej i bardzo też cierpi w Nim, gdy odbiera ona złego ducha od faryzeuszy Jego, którzy stoją w opozycji do prawdy Jego.

Na obecnym etapie mojej drogi krzyżowej w obliczu zakończonego Dzieła Pana mego niezmiernie trudno jest mi się pogodzić z brakiem reakcji na moje duchowe listy, jak i książki napisane w Ukochanym, także ta cisza po raz pierwszy w życiu mym w dużym stopniu męczy mnie, i jak zacznę rozmyślać o niezbyt rzetelnych księżach arcybiskupach czy też kardynałach, którzy nie są otwarci dla owiec Bożych, to nad wyraz cierpię w Ukrzyżowanym. Proszę mi wierzyć, że nie mogę w żaden sposób zrozumieć tej obojętności księży, którzy są przecież arcybiskupami i kardynałami, i którzy zachowują się tak samo jak w przypadku nadużyć pedofilskich księży, że z ich strony było brak jakiegokolwiek reakcji na ewidentne zło, które działo się wokół nich, także jak widać uduchowione duchowne autorytety są zamknięte na niewygodne czy też na za trudne sprawy dla nich. Dawniej

pytałam jednego księdza na Świętej Spowiedzi, u którego spowiadałam się parę razy, i do którego miałam wielkie zaufanie, bo czułam dobrego ducha od niego, dlaczego nie otrzymuję listów od tak “wielkich” pasterzy Pana naszego w obliczu tylu napisanych duchowych książek i wysłanych listów?, lecz on odrzekł mi, że on nie wie tego, także płakać mi się chce z tej znieczulicy, która wtargnęła do Kościoła Chrystusowego. Dużo mamy zmysłowych księży, którym ciężko jest ogarnąć sprawy wybitnie duchowe, dlatego też jak mają z nimi do czynienia, tak jak np. w moim wypadku, to wołają milczeć, aby swoim odpisywaniem nie zaszkodzić sobie w ich duchowej posadzie, którą mają prawie do śmierci.

Skoro **Boski Oblubieniec** wielokrotnie nakazywał mi pisać w Imię Swe, to przecież z góry było wiadome, że da mi dużo Swych niepojętych łask, o czym ja wówczas nie myślałam, ani też nie przewidziałam, że aż w takie nieskończoności będzie wprowadzana dusza ma w Nim, ani też, że aż tak wiele duchowych listów będą wysyłała do duchowieństwa i to do najwyższych hierarchów Kościoła Ukochanego. Im bliżej szczytu mistycznej Góry Karmel, to nabrałam pokorniejszego tempa, aby zakończyć już duchową misję swą na wiekiustą chwałę Kapłana Niebieskiego, także powoli zaczynam się już żegnać z tym przejściowym światem, który tak bardzo uświęcił i jeszcze uświęca duszę moją, także dziękuję Słowu Wcielonemu za tyle cierpliwości w stosunku do grzesznej córki Swej Anny Anieli Flak, którą w tak dużym stopniu udoskonalił w Sobie.

Dzięki Opatrzności Bożej w całej pełni wypełniłam wolę Niebios w tajemnicy światła, bo przecież dusza moja w Panu naszym została wprowadzona w głębię duchowego Serca Jego, w Ocean radości, światła i chwały (Święty Jan Paweł II - gi), dlatego też w pokorze raduję się z Przesionka Nieba i modlę się też, aby po wypełnieniu misji Ukochany przyjął ducha mego do Swych wieczystych Komnat (Dz 7, 59).

Drogi Ojczy, w obecnej dobie czasu w obliczu całej ważniejszej i prawie pełnej dokumentacji Dzieła Pana naszego, spełniam już wszystkie wymogi, aby przez Maryję z Bogiem mogła wypełnić się odwieczna Ich wola we mnie, czyli powinien być wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, i takiej też odpowiedzi oczekuję od Waszej Świętobliwości.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera oraz list od Prokuratury Okręgowej ze Szczecina, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już prawie **187 000 odwiedzin**.

Szczęście Boże !

Anna Aniela Flak